

Aleksandra Skorupa

# ZUS-ANNA

na podstawie *Zakonnicy* Denisa Diderota  
i pop-kultury

Osoby:

ZUS-ANNA

MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

MATKA-MAMA-MAMUSIA

RZEKOMY OJCIEC

PRZEŁOŻONA NIBY MATKA

PRZEŁOŻONA PRAWDZIWA MATKA

MATKA PRZEŁOŻONA III

PRZEŁOŻONA PANI X

DOBRY ADWOKAT

SIOSTRA URSZULA

GRUPA ZAKONNIC – PRZEŚLADOWCZYŃ (PRZYNAJMNIEJ SZTUK TRZY)

ARCHIDIAKON CAŁKIEM SPOKO

SPOWIEDNIK OJCIEC W KLASZTORZE I

OJCIEC SPOWIEDNIK II

*Na scenie szklany sześcian z drzwiami, będący cełą ZUS-ANNY. Troszkę dalej znajduje się studnia, zrobiona z czegośkolwiek. Nazwy poszczególnych scen-stacji powinny być wyświetlane na ścianie lub prezentowane przez którąś z zakonnice, tak, jak się prezentuje numery rund na meczach bokserskich.*

*Ciemność. W tle słychać piosenkę „I will Follow Him”, z wiecznie żywego filmu „Zakonnica w przebraniu” czy, jak kto woli, „Sister Act”. Zapala się światło i pewnym krokiem, niczym Whoopi Goldberg, wchodzi zakonnica ZUS-ANNA, a za nią MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU.*

**MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU** (*podchodzi do jakiegoś magnetofonu, wieży lub laptopa i włącza fragment ramówki z serialu „Ballada o lekkim zabarwieniu erotycznym”, wypowiedz Joanny Naturalny: „Dziewczyny z naszej firmy są... różnymi osobami”, mówi poważnie jak w filmie „Stawka większa niż życie”*) Podaję hasło: ZUS-ANNA walczy w kisielu. Bez odbioru.

ZUS-ANNA (*w czarnym habicie, ale z czerwonymi szpilkami prostytutki*)

Dzień zaczynam od modlitwy, a spektakl od dow-cip-u. Znalazłam na stronie [www.rozwalacze.pl](http://www.rozwalacze.pl), w kategorii ZAKONNICA. Nie wiem, czy już mówiłam, ale ja bardzo lubię czytać. I pisać też lubię, ale czytać wolę. To może przeczytam (*wyciąga smartfon i zaczyna czytać z przesadną księżowską manierą*):

Rysiu wsiadł do tramwaju i przysiadł się do zakonnicy. Bardzo mu się spodobała i zaczął ją bajerować. Ona jednak zgasiła go słowami:

- Wybacz, nie mogę oddać się mężczyźnie, ponieważ jestem oddana tylko i wyłącznie Bogu.

Na następnym przystanku wysiadła. Tramwaj dojechał do pętli. Gdy zdołowany Rysiu wysiadał, tramwajarz zaczepił go, mówiąc:

- Słuchaj, mogę Ci powiedzieć o tej zakownicy coś, co cię zainteresuje...

- Tak, co takiego? – odparł podekscytowany Rysiu.

- Ona ma taki zwyczaj, że często o północy można ją zastać samotnie modlącą się i medytującą na cmentarzu.

Rysiuowi nie trzeba było dwa razy powtarzać. Ubrał się w białą szatę, którą pomalował odblaskową farbą, przykleił sobie sztuczną brodę i o północy wyruszył na cmentarz. Było ciemno, ale dostrzegł kształty klęczącej zakonnicy.

- To ja Bóg – rzekł – twoje modły zostały wysłuchane. Wybrałem Ciebie i chcę, żebyś mi się oddała.

- Och, Panie, dobrze – odparła zakonnica – ale proszę, zróbmy to analnie, bo w klasztorze matka przełożona przeprowadza rutynową kontrolę dziewictwa!

Uradowany facet zabrał się do dzieła, a po skończonej zabawie zerwał z siebie szatę i krzyknął z uśmiechem:

- Ha! Ha! To ja Rysio!

Widząc to zakonnica zerwała sutannę i krzyknęła z uśmiechem:

- Ha! Ha! To ja tramwajarz!

Oto słowo Boże. A nie. To nie to. Śmieszne, prawda?

Swoją drogą, jest jedna rzecz, która mnie wyraźnie niepokoi. Dlaczego bohater tego opowiadania ma na imię Rysiu? Przecież zawsze jest Jasiu. Bo wszystkie Ryśki to porządne chłopcy. A Jasio są GŁUPIE. Z wyjątkiem świętych Janów i Jasia Fasoli. Jaś Fasola to angielski humor i chociaż jestem Francuzką, mówiącą po polsku (*takie rzeczy tylko u nas*), to go

szanuję. Ja wszystkich szanuję. Moim kodeksem jest dziesięć przykazań, a przyjacielem Jezus.

## **STACJA PIERWSZA: ZUS-ANNA SKAZANA NA KLASZTOR**

MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU *(z napisem CHÓR na koszuli)*

Państwo wybaczą, że się wcinam. Dla mnie nie ma miejsca w tej scenie, bo wtedy jeszcze mnie ZUZKA nie знаła, ale to do mnie pisała listy, przedstawiając swoją historię, więc jestem zobowiązany żeby się pokazać i przedstawić. Jestem MARKIZEM O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU i pełnię dzisiaj rolę antycznego chóru, bo mieszamy konwencje. Oświecamy jak Diderot. Nie wypadamy z mainstreamu. Znamy aktualności z PUDELKA, a przy tym jesteśmy bardzo alternatywni. Jako chór będę czasem coś zapowiadał, a czasami coś wyjaśniał.

*(wchodzi małżeństwo – RZEKOMY OJCIEC i MATKA-MAMA-MAMUSIA)*

RZEKOMY OJCIEC

Kiedyś byłem adwokatem...

MATKA-MAMA-MAMUSIA

Poślubił mnie w późnym wieku i urodziłam mu trzy córki. To znaczy, urodziłam trzy córki, ale jemu tylko dwie. ZUS-ANNĘ miałam już wcześniej. Jak to się mówi: panną będąc zgrzeszyłam przeciw czystości łona mego.

RZEKOMY OJCIEC

...teraz jestem RZEKOMYM OJCEM. ZUS-ANNA ładniejszym dzieckiem była od dwóch pozostałych córek mojej żony i to nie było FER. Tamtą się zachwycali, że ładna, mądra, pewno po tatusiu taka dziewczynka taka. No to co miałem zrobić? Zostać z tymi dwoma nieładnymi dziewczynkami bez mężów?

MATKA-MAMA-MAMUSIA

Dlatego zapadła decyzja żeby ZUS-ANNĘ do klasztoru oddać. Wtedy dwie pozostałe nasze córeczki wzięły ślub i było porządnie, po BOŻEMU, a co! Zresztą to takie poprawne politycznie. A ja i mąż mój jesteśmy poprawni wszelako. To politycznie też.

RZEKOMY OJCIEC

Jestem Francuzem i katolikiem. Każdy Francuz – prawdziwy Francuz – jest katolikiem. I wszystko jest tak katolicko-francusko porządne. Dwie córki za mąż za katolików francuskich wydane, a trzecia ofiarowana Bogu i Matce Boskiej. Wiecie, że Matka Boska była Francuzką?

MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

Mamusia i Tatuś razem opowiadają o córeczkach. Moje misie-pysie moje.

Zachowajmy powagę w chwili, kiedy dzieje się tragedia. Tragedia dziewczyny, właściwie kobiety. ZUS-ANNA poszła do klasztoru i czar ładnej dziewczynki przysł, a może nawet przysnął.

## **STACJA DRUGA: ZUS-ANNA BIERZE KRZYŻ NA SWOJE RAMIONA**

### **SPOWIEDNIK OJCIEC W KLASZTORZE I**

Teraz powiem coś do ZUS-ANNY. Ja uwielbiam ją. Ona tu jest. I tańczy dla mnie, to znaczy dla Boga tak tańczy tak. Ja i Bóg to to samo, można stosować wymiennie. Chodzi o to, że mam ją namówić żeby przywdziała habit, bo tak będzie lepiej dla jej rodziców i dla nas w klasztorze, bo sobie na nią chociaż popatrzymy. Kiedy ZUS-ANNA śpiewa chorały i tańczy w czarnej kiece to jest hit. ZUS-ANNO, pozwól tutaj do SPOWIEDNIKA OJCA W KLASZTORZE I na rozmowę.

ZUS-ANNA

Słucham OJCZE SPOWIEDNIKU W KLASZTORZE I.

### **SPOWIEDNIK OJCIEC W KLASZTORZE I**

Myślę, że będziesz dobrze służyła Bogu i winnaś podążać za głosem powołania, wstępując na stałe do zgromadzenia.

ZUS-ANNA

Oświadczam, że nie czuję żadnego powołania do życia zakonnego. Teraz i na wieki.

### **SPOWIEDNIK OJCIEC W KLASZTORZE I**

Amen. To znaczy. Wielka szkoda. Twoi rodzice wykosztowali się na wyposażenie Twoich sióstr i nie wyobrażam sobie, co mogliby dla Ciebie zrobić przy tak małych środkach finansowych, jakie posiadają. Zastanów się Moje Drogie Dziecko. Musisz wstąpić na zawsze do tego klasztoru lub wybrać jakiś na prowincji, gdzie przyjmą Cię za drobną opłatą. Wyjdiesz stamtąd po śmierci rodziców, na co długo jeszcze możesz poczekać. Zresztą pamiętaj ZUS-ANNO my, Katolicy mamy się trzymać razem. Wszystkim odchyleniom twym winna jest ideologia szatańska, zwana GENDER i rozpowszechnianie seksu wśród przedszkolaków czy tam już noworodków i wydawnictwo CZARNA OWCA. Nie ma się co dziwić. Nie dziwmy się, bo bylibyśmy dziwakami. Nie dziwić się, tylko wiedzieć, bo Prawda jest jedna i jej się nie da przegłosować. Alleluja i do przodu z Sercem Jezusa!

ZUS-ANNA

Najlepsze rydze są na jakimś placu w Toruniu.

### **PRZEŁOŻONA NIBY MATKA**

*(wchodzi i mówi z udawaną troską)* ZUS-ANNO wyraźnie posmutniałaś. Co się stało? Wyglądasz jakbyś straciła ojca i matkę.

ZUS-ANNA

Dałby Bóg. To znaczy. Nie mam ojca ani matki. Jestem nieszczęśliwą istotą, która budzi nienawiść i którą chce się zakopać tutaj żywcem.

PRZEŁOŻONA NIBY MATKA

Nie no skąd. Bóg Cię kocha Dziecko. Bóg patrzy. Skoro rodzice chcą byś tu wstąpiła, to wstąp. To Cię do niczego nie zobowiązuje. Pobędziesz z nami dwa lata. Nie wiadomo, kto będzie żyć, a kto umrze. Dwa lata to kawał czasu.

ZUS-ANNA

Dobrze. Zgadzam się. Matka jest taka dobra. Wielebna PRZEŁOŻONA NIBY MATKO.

MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

Właśnie. O czym ja to... Nowicjat. To był względnie dobry czas dla ZUS-ANNY. Nie będę opisywał szczegółów, bo dla rozwoju akcji nie ma to większego znaczenia. Ważne jest to, że ZUS-ANNA odmówiła złożenia ślubów. Nie, Wielebna Matko, ślubów nie będzie. (*wyciąga z kieszeni uschnięty kwiat niewiadomego pochodzenia i zaczyna go obrywać, wyliczając*) Niewielebna. Wielebna. Niewielebna. Wielebna. Niewielebna! Wyszło NIEWIELEBNA, ha. Odmówienie ślubów, odmówienie Bogu czystości, ubóstwa i posłuszeństwa plus wystawienie na pośmiewisko tak zacnej instytucji, jaką jest KLASZTOR równa się wylot, wypad, GEJM OŁWER. I wezwano MATKĘ-MAMĘ-MAMUSIĘ by córkę swą nieposłuszną odebrała.

## STACJA TRZECIA: ZUS-ANNA UPADA PO RAZ PIERWSZY

ZUS-ANNA

MATKO... (*matka uderza ZUS-ANNĘ, a ta upada*) MAMO... (*mama uderza ZUS-ANNĘ, a ta upada*) MAMUSIU... (*mamusia uderza ZUS-ANNĘ, a ta upada*) Mamo, ja nie mogłam tam zostać. Zwyczajnie nie mogłam, mamo. Ja, mamo, nie czuję powołania do zakonu, mamo. Ja kocham Boga, mamo. Mamo. Ja tylko chcę żyć. Ja nie chcę być ładna. Maaamooo. Ja będę Niezłomna jak Księżę u Calderona i jak Cieślak u Grotowskiego. Tylko ja nie chcę tam wracać, MAMO! (*placze*)

MATKA-MAMA-MAMUSIA

(*odpychając ją*) Wstań, nieszczęsna, wstań. Nie płacz, bo poplamisz mi suknię od Diora, a nie mam pieniędzy na nową. Pokój na strychu już przygotowany. Miłego pobytu w domu rodzinnym.

ZUS-ANNA

Gość w dom, Bóg w dom. Gość w dom, cukier do szafy. Chałupka – choć ciasna, ale własna. Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej. Cudza strzecha – nie pociecha. Bez matki nie ma chatki. Kawalerowi wszędzie źle, a żonatemu tylko w domu. Nie życz złego nikomu, byś tego nie zastał w domu. Bez rodziny, ni domu – niepotrzebnyś nikomu. Francja jest więzieniem. Aha, jeszcze Paulo Coelho: Jakim sposobem światło dociera do wnętrza domu? Przez okna

otwarte na oścież. A jak dociera do ludzkiej duszy? Przez wrota miłości, o ile są otwarte. *(woła MATKĘ-MAMĘ-MAMUSIĘ)* Mamo, błagam, przebacz mi wszystkie winy, jakie Ci uczyniłam.

MATKA-MAMA-MAMUSIA

Możesz zasłużyć na przebaczenie, zależnie od tego, co mi teraz powiesz. Widziałaś się ze SPOWIEDNIKIEM OJCEM W KLASZTORZE I, wiesz kim jesteś i czego możesz ode mnie oczekiwać...

MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

Spauzujemy na chwilę MATKĘ-MAMĘ-MAMUSIĘ *(wyciąga z kieszeni pilot lub inne tego typu urządzenie i klika w stronę MATKI-MAMY-MAMUSI, by ją spauzować, ale guziki mu się pomyliły i MATKA-MAMA-MAMUSIA zaczyna szybko ruszać ustami)* Pojebałem guziki. To jeszcze raz. KLIK. *(wybiera właściwy guzik i MATKA-MAMA-MAMUSIA zastyga w bezruchu)*. Po prostu ZUS-ANNA spotkała się z tym spowiednikiem z klasztoru i on jej powiedział, że jej ojciec nie jest tak naprawdę jej ojcem, więc nazwijmy go RZEKOMYM OJCEM. Poza tym, że tam dużo pieniędzy trzeba było wydać na posag dla sióstr czy coś w tym rodzaju. Po prostu, że najekonomiczniej będzie jak jednak wróci do zakonu. W sumie i tak jej w domu nie chcą. *(wznawia wypowiedź MATKI-MAMY-MAMUSI)*

MATKA-MAMA-MAMUSIA

... Moja córko, nie zatruwaj już dłużej mojego życia. Twój prawdziwy ojciec, chciał zdusić Cię w łonie, ale Bóg zachował nas obie, żeby matka odkupiła winę poprzez dziecko. Moja córko nie masz nic i nigdy nie będziesz miała. Jeśli wstąpisz do zakonu, co jest moją i Twojego ojca, to znaczy pana RZEKOMEGO OJCA, wołam, uszczęśliwisz mnie i nie skażesz na wieczne potępienie.

ZUS-ANNA

Mamo, czy możesz poprosić Pana RZEKOMEGO OJCA?

MATKA-MAMA-MAMUSIA

Kochanie, pozwól tutaj, ZUS-ANNA chce Ci coś powiedzieć.

ZUS-ANNA

Proszę Pana zdecydowałam, że wstąpię do klasztoru.

RZEKOMY OJCIEC

Czy nie masz upodobania do żadnego klasztoru?

ZUS-ANNA

Nie, są mi obojętne.

RZEKOMY OJCIEC

Wystarczy.

MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

Ale to jest słabe. ZUS-ANNA znów w klasztorze, ale teraz innym. Nowe miejsce, nowa przełożona Super. To ja może wygłoszę na tę okoliczność wiersz znanego francuskiego poety,

nazywanego buntownikiem i alkoholikiem, bo każdy buntownik jest alkoholikiem, pod tytułem *Zakon* (wiersz mówi całkiem serio):

*Dobra noc mi pozwala aż do rana pisać  
niezmordowanym piórem krwi na jej tablicach  
odwracanych wilgotnym palcem mdłego wiatru.*

*I piszę wierząc że mi starczy jeszcze znaków  
współczucia z każdym bratem co na wysokości  
swego osamotnienia też z wolna wyświeca.*

*I piszę wierząc że mi wystarczy pokory  
gdy świt mi szary worek na głowę zarzuci  
by się do wielkodusznej cierpliwości zmusić.*

*Bo piszę wiedząc że gdy noc wypełni z nędzy  
pozalewanych wodą lokatorskich piwnic  
i na gwiazdach swe płaszcze rozwiesi by wyschły*

*ja znowu będę pisał oni będą czytać  
pisząc zarazem do mnie swój serdeczny list  
wielkim promieniowaniem swej wysokiej krwi.*

Nawet nieźle, ale gdzie tu coś o tym zakonie. Nieważne w sumie. Rafał Wojaczek wielkim poetą był, bo był wielkim poetą, dlatego musi nas, Francuzów, zachwycać. No.

## **STACJA CZWARTA: ZUS-ANNA SPOTYKA MATKĘ KOLEJNĄ, TYM RAZEM PRAWDZIWA**

### **PRZEŁOŻONA PRAWDZIWA MATKA**

Mam nadzieję ZUS-ANNO, że tutaj w Longchamp, nie wiem, jak to się wymawia, wreszcie poczujesz się chociaż trochę jak w domu. DOM to takie trudne słowo na „d”, które każdy zna, ale nikt nie wie, o co chodzi. Ja też nie wiem. Nie obiecuję Ci raj, bo tu go nie ma i nikt nie wie, gdzie jest. Ja też nie wiem. Świadkowie Jehowy mówią, że raj będzie na ziemi, ale dopiero będzie, więc w sumie nas to nie dotyczy teraz. Zresztą nie jesteśmy Jehowymi, czyli nas to podwójnie nie dotyczy. Tak mi się teraz przypomniało, że taki zespół był. Chyba nadal jest. TILT się nazywa. W Jarocinie – takiej małej miejscowości w Polsce byłam na ich koncercie w '86. (krzyczy) ROCK AND JESUS ARE FOREVER IN MY HEART!!! Czy jakoś tak podobnie się mówi po angielsku. Ale za daleko popłynęłam. Ech te skłonności. Do dygresji oczywiście. Więc ten zespół śpiewał wtedy: (*śpiewa fragment, a ZUS-ANNA wyciąga zapalniczkę i kołysze się w rytm*) Jeszcze będzie przepięknie, jeszcze będzie normalnie. Jeszcze

będzie przepięknie, jeszcze będzie normalnie... Yeah. A my się tak kołysaliśmy. I Francuzi, i Polaki. Polak Francuz dwa bratanki i te klimaty. Chciałabym żebyś się tutaj czuła, jeśli nie przepięknie, to przynajmniej normalnie. Ja będę starała się być dla Ciebie matką. To znaczy traktować Cię jak córkę. To znaczy Jezus mówił: *(śpiewa fragment na melodię oazowej piosenki)* Nie zabraniać im przychodzić do mnie. Nie zabraniajcie im. Ja czekam tu. Ja też będę czekać na Ciebie, kiedy będziesz mieć problemy to zawsze możesz przyjść i pogadać. Tak zwyczajnie. Po ludzku.

ZUS-ANNA

A znasz PRZEŁOŻONA PRAWDZIWA MATKO taką książkę, takiego pisarza, co to nikt nie może przez niego przebrnąć, ale jak się jest intelektualistą to trzeba go znać. Chociażby tytuł znać trzeba. Ja czytałam i przeczytałam 321 stron z 557, ale zapamiętałam tylko jedną rzecz, a właściwie nie rzecz, a wiersz:

*Ja jestem najbardziej cudacznym chłopakiem,  
Mam matkę Żydówkę, a ojciec jest ptakiem.  
Z tym cieślą Józefem żyć w zgodzie nie mogę,  
Więc zdrowie Kalwarii i uczniów i – w drogę!*

*Jeżeli ktoś w boskość mą wątpi, to sobie  
Nie łyknie za darmo, gdy wina narobię,  
Lecz będzie pił wodę i modlił się o to,  
Bym wino oddając znów zrobił je wodą.*

*Żegnajcie, Żegnajcie. Zapiszcie me słowa.  
Powiedzcie tym czterem, że żyję od nowa.  
Co boskim jest we mnie, uniesie w dal mnie.  
Na Górze Oliwnej wiatr wieje... Adieu!*

Ja chcę stąd odejść proszę Matki, ja chcę żeby ktoś mi pozwolił powiedzieć *Adieu!* Ale wiem, że nie mam dokąd iść ani nie mam skąd przyjść, więc dziękuję Ci za wszystko PRZEŁOŻONA PRAWDZIWA MATKO. Za wszystko co dla mnie robisz, że mnie do niczego nie zmuszasz, że pozwalasz mi jakoś tutaj funkcjonować. Przyjęłam te śluby, których nawet już nie pamiętam i chociaż nie wiem jak żyć to z Tobą mogę być tutaj i chociaż próbować.

*(dzwoni smartfon ZUS-ANNY)* Przepraszam Matkę na moment. *(odbiera)* Halo, słucham, o co chodzi?

MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

*(zza kulis, rozmawiając z ZUS-ANNĄ przez telefon)* Moment, moment, nie przywiązuj się tak do tej Matki. Ona jest bardzo fajna, ale niestety zaraz nie będzie żyła. Właśnie umarła też MATKA-MAMA-MAMUSIA i RZEKOMY OJCIEC.

*(wbiega RZEKOMY OJCIEC)*



## RZEKOMY OJCIEC

Czy tego MARKIZA CHUJ WIE JAK SIĘ NAZYWA już kompletnie pojebało? Ja rozumiem kryzys, cięcie kosztów itd. Ale człowiek na etacie w teatrze dostaje 1000 złotych na miesiąc. Jedyna szansa na zarobek jest wtedy, gdy się gra. Gdybym, dajmy na to, spędził cały wieczór na scenie to dostanę z pięć stówek, a tak pewnie marne dwie. Jak żyć? Ja kurwa nie chcę być uśmiercony teraz. No kurwa. *(zaczyna płakać)*

## MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

*(krzycząc wciąż zza kulis)* No co za burdel. RZEKOMY OJCZE wypierdalał ze sceny w podskokach. Już Cię nie ma. *(RZEKOMY OJCIEC wypierdalał w podskokach, cokolwiek to znaczy)* To nie ja Cię uśmierciłem kretynie, tylko tak Diderot wymyślił. *(prawie płacze lub płacze, a jeśli nie chce, to nie płacze)* Miał być taki ładny dramat, kompozycja i w ogóle, *Poetyka* Arystotelesa, tragedia z ducha Racine'a, a teraz to ja nie wiem już co powinno być, ehu ehu ehu. Nie no to nawet płacz nie jest – to ehu raczej kaszel przypomina. Fuck!

## ZUS-ANNA

Tak więc Matko droga, jak już wiesz, umrzesz zaraz, a ja znów będę musiała się borykać z problemami osamotniona i płocha.

## PRZEŁOŻONA PRAWDZIWA MATKA

Umieram Kochana moja. Niech moc i pokój zesłany przez Pana będą z Tobą na wieki wieków... *(umiera)*

## ZUS-ANNA

Amen. W ciągu jednej chwili poniosłam trzy ważne straty: stratę mojego ojca, to znaczy tego, który za mojego ojca uchodził, stratę mej przełożonej i stratę mojej matki. Niestety trzeba iść dalej, bo przecież Państwo zapłaciliście za bilety.

## MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

*(zwracają się do publiczności)* Zanim pójdziemy dalej, podajcie hasło. To będzie ważne w końcówce spektaklu. Nie możecie o nim zapomnieć.

*(wbiega RZEKOMY OJCIEC znowuuu)*

## RZEKOMY OJCIEC

W dupę trzasło. *(wybiega, bojąc się MARKIZA, a może boi się też innych)*

## MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

Nie. No ja kurwa nie wyrobię. Miałem nie przeklinać, kurwa. Mieliśmy robić teatr. Zero wulgaryzmów, zero nagości, NOŁ STRESS. A wszystko i tak zawsze sprowadza się do gołej dupy i pieniędzy. I w między czasie coś trzaśnie. Czasem mocniej, czasem lżej, byle walić na oślep. Bo zupa była... idealnie doprawiona. Szczególnie pomidorowa. Żeby potem mi tu kurwa nie przyszła żadna gruba blondyna w lokach, pewnie sztucznie nakręconych przez TVN i nie powiedziała mi: Bo zupa była za słona. Kreatorka smaku i stylu, kurwa. Nienaganny styl życie, kreowany przez establishment. Kampania społeczna finansowana ze

środków Unii jeszcze Europejskiej, którą zaraz zaleją Arabcy, a którą już zalały małe chińskie paluszki. A ja jestem Francuzem i się tej francuskości nie wstydzę. Wierzę w Napoleona i w to, że Frank będzie jeszcze ważniejszy niż Euro i nie będzie Bruksel(k)a pluła nam w twarz! Teraz poproszę Was o hasło. *(zwracając się ponownie do widzów)* To jak, pomożecie? *(czeka tak długo, aż widzowie powiedzą: ZUS-ANNA walczy w kisielu. Może użyć siły w skrajnym przypadku. Taki żart. Może odrobinę niesmaczny.)*

## **STACJA SZÓSTA, PIĄTA BĘDZIE PÓŹNIEJ: SIOSTRA URSZULA OCIERA TWARZ ZUS-ANNIE**

ZUS-ANNA

Tacy ludzie jak PRZEŁOŻONA PRAWDZIWA MATKA na ulicy nie leżą. Oni się rodzą z miłosierdzia. I umierają z miłosierdzia. I wcale to nie ma być śmieszne. Że co? Że miłosierdzie nie istnieje? Że cierpienie nie ma sensu? Ja wiem, że cierpienie ma sens, bo jeśli cierpiąc uratuję jakąś duszę, nie w żadnych tam Porozumieniach bez barier, które tylko tworzą bariery, tylko tak zwyczajnie to wtedy sens jest w cierpieniu. Uratować duszę za darmo, bez VAT-u. Raz, dwa, trzy – Bóg patrzy. Chcę cierpieć za ideały i prawdę. Ludzie są dobrzy, system jest zły. Ktoś idzie, ktoś wraca – cała filozofia nie tylko życia. Tylko czasem tak chciałabym stąd wyjść, żeby ktoś przyjechał i powiedział mi: Zuzka jesteś spoko dziewczyną, nie musisz już przebierać się za zakonnice, ale nie musisz też walczyć w kisielu *(RZEKOMY OJCIEC krzyczy zza kulis: „Kisielu”)* czy nawet kisielu. Nawet nie wiem, jak to się mówi. Słowa, słowa, słowa...

MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

Wszystko teraz się zmieniło. Nowa przełożona, która to już?

ZUS-ANNA

Trzecia.

MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

Właśnie – trzecia. Znienawidziła ulubienice swojej poprzedniczki, więc ZUS-ANNA znów odczuła klasztorny zaścianek.

ZUS-ANNA

Najgorsze jest to, że wypełniałam obowiązki wzorcowo. Naprawdę. Czytałam regulamin i robiłam dokładnie to, co tam pisało. *(RZEKOMY OJCIEC krzyczy zza kulis: „Było napisane.”)* Boże! Było napisane. Państwo wybaczą, ale gramatyka francuska jest dość trudna. Jakkolwiek uznana zostałam za buntowniczkę, bo nie chciałam spełniać rozkazów, które nie były zapisane w regulaminie. Wszyscy zaczęli się na mnie wyzywać znowu. Który to już raz?

MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

Kolejny.

ZUS-ANNA

Właśnie – kolejny. Ogarnęła mnie straszna melancholia. Zaczęłam chodzić do ogrodu, do studni...

GRUPA ZAKONNIC – PRZEŚLADOWCZYŃ *(krzyczą jedna przez drugą)*

To jest jakaś idiotka. Zamknij się. Sama się zamknij. Chciała się zabić. Idiotka. Nie mów tak. Ja chcę coś powiedzieć. Nie. Tak.

MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

GRUPA ZAKONNIC – PRZEŚLADOWCZYŃ! Zaczniście mówić składnie, bo kompozycja już siada totalnie. Szczerze, nie mam już siły ciągnąć tej żalostnej klaunady. Tego jarmarczno-kuglarskiego aktorstwa i braku dykcji. Ale szoł musi iść goł. Więc: Niech się stanie wola nieba, z nią się zawsze zgadzać trzeba.

GRUPA ZAKONNIC – PRZEŚLADOWCZYŃ

ZUS-ANNA chciała sobie życie odebrać. Tak się gapiała w tę studnię, myśląc, że nie widzimy. Ale raz, dwa, trzy – GRUPA ZAKONNIC – PRZEŚLADOWCZYŃ patrzy. Ha! Myślała, że jej na to nie pozwolimy. A my tylko czekałyśmy aż w końcu coś się stanie, bo ile można się nudzić. Jeszcze bez WI-FI, tylko z Internetem w telefonie. Zostawiałyśmy jej furtkę do ogrodu otwartą, wtedy, kiedy powinna być zamknięta i jeszcze troszkę podgrzewałyśmy atmosferkę, żeby się zdenerwowała. I nic to nie dało. Nuda jest nuda, a życie jest życie. Trudno.

ZUS-ANNA

Jeśli komuś bardzo zależy na tym, byś odebrał sobie życie – nie rób tego! Każde cierpienie ma sens, prowadzi do pełni życia. Muszę sporządzić memoriał, muszę! Ktoś dowie się o tym, co to znaczy mieszkać w klasztorze. *(wola)* Matko, PRZEŁOŻONA III!

MATKA PRZEŁOŻONA III

Słucham, Drogie Dziecko.

ZUS-ANNA

Matko chciałabym przygotować się do spowiedzi. Mam wiele do napisania, dlatego proszę o więcej papieru i atramentu niż zwykle.

MATKA PRZEŁOŻONA III

Aż tak grzeszyłaś córko? Czy ten papier nie jest Ci potrzebny do jakichś niecnych rzeczy? Nie chcesz zgrzeszyć myślą, mową i uczynkiem?

MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

Jakby chciała zgrzeszyć to by wysłała SMS przecież.

MATKA PRZEŁOŻONA III

No tak. Gdzie ja mam głowę. Jakoś jeszcze nie przywykłam do tych nowoczesnych technologii. Dam Ci papier Złociutka, ale będę Cię bacznie obserwować.

ZUS-ANNA

Dziękuję Matko.

MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

ZUS-ANNA wzięła papier i pisała, pisała, aż napisała. Nie wiedziała co zrobić z kartką, w końcu była pod ciągłą obserwacją kamer i oczu klasztornych. I tutaj pojawia się jeden z nielicznych bohaterów dodatnich – SIOSTRA URSZULA. To jej ZUS-ANNA dała kartkę, dzięki temu uniknęła zdemaskowania. GRUPA ZAKONNIC – PRZEŚLADOWCZYŃ z MATKĄ PRZEŁOŻONĄ III wparowały bowiem do celi ZUS-ANNY robiąc jej rewizję.

MATKA PRZEŁOŻONA III

ZUS-ANNO co zrobiłaś z papierem? Przy konfesjonale byłaś chwilę.

ZUS-ANNA

To prawda wielebna Matko.

MATKA PRZEŁOŻONA III

Więc co z nim zrobiłaś?

ZUS-ANNA

To, co powiedziałam.

MATKA PRZEŁOŻONA III

Przysięgnij na imię Boga naszego i Jezusa Chrystusa i Wszystkich Świętych i Jana Pawła II, że papier nie służył Ci go grzesznych myśli i, nie daj Boże, czynów.

ZUS-ANNA

W tak błahych rzeczach MATKO PRZEŁOŻONA III się nie przysięga.

GRUPA ZAKONNIC – PRZEŚLADOWCZYŃ

Ukrzyżuj ją! Ukrzyżuj ją!

ZUS-ANNA (*upadając na kolana*)

Błagam Was – Siostry i Ciebie – Matko, zlitujcie się, nie jestem niczemu winna...

GRUPA ZAKONNIC – PRZEŚLADOWCZYŃ

Matko, nie słuchaj jej. To szatańska feministka, wychowana na dendźerze! Ukrzyżuj ją!

MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

Chodzi im oczywiście o GENDER. Są lekko niedouczzone, ale się starają. Brawo siostrzyczki. Trzymacie dramatyzm i napięcie. ZUS-ANNĘ zamknięto w lochu, biczowanie, wyzywanie i te sprawy. Ale ZUS-ANNA nie takie rzeczy ogarniała. Pikuś. Po wyjściu z owego lochu spotkała się z URSZULĄ, o której mówiłem, że jest w porządku, ta, co memoriał przechowała. To szybka akcja. URSZULA I ZUS-ANNA:

ZUS-ANNA

Dziękuję Ci bardzo, że przechowałaś mój memoriał. W przeciwnym razie pewnie już byśmy z sobą nie rozmawiały...

SIOSTRA URSZULA

Nie ma sprawy. Przecież traktuję Cię jak prawdziwą siostrę. Jesteś świetna. Zawsze w ramach moich możliwości będę Ci pomagała.

ZUS-ANNA

Mam do Ciebie jeszcze jedną, ogromną prośbę. Chodzi o to, żeby przekazać ten dokument jakiemuś zdolnemu adwokatowi, który dowie się, co tutaj się dzieje i będzie umiał pomóc. Musi wiedzieć z jakiego klasztoru pochodzi to pismo, by mógł odpowiedzieć, czy jest jakakolwiek szansa na wydostanie się z tego piekła.

SIOSTRA URSZULA

Bądź spokojna. Pomyślę o tym. A teraz trzeba się rozejść, bo pewnie jesteśmy na podsłuchu.

ZUS-ANNA

No tak. Raz, dwa, trzy – każda zakonnica patrzy!

## **STACJA PIĄTA: DOBRY ADWOKAT POMAGA NIEŚĆ KRZYŻ ZUS-ANNIE**

### **MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU**

Naszła mnie ostatnio taka myśl, podczas jedzenia udka z kurczaka drugiej świeżości, z resztami koniny, że LAJF TEJST tak sobie, czyli ani dobrze, ani źle, coś pomiędzy GREJT a BRUTAL. Czas na przerwę, czas zrobić siku. Albo inaczej. Można nas dalej oglądać, wciąż nie wiem po co. LAJF trzyma się tylko kupy. I nas – ludzi, ale może znaczy to dokładnie to samo. Zawsze chciałem być mądry. Często śniło mi się, że mam wpływ, a potem okazywało się, że to zwykły odpływ albo spływ kajakiem po lokalnym dwudziestocentymetrowym strumyku. Wtedy włączałem stare radyjko na kasety, słuchając pięknego, przećpanego głosu, który mówił, że w życiu piękne są tylko chwile, a jakiś tandeciarz wtórował na innym kanale, że LAJF is LAJF! A spektakl is spektakl! Przerwa.

ZUS-ANNA

Był Wielki Czwartek i wiadomo adoracje i inne. Ja ładnie śpiewam, dużo muzy słucham, więc gdy do naszego lochu przybyli dostojnicy kościelni to odśpiewywałam chorały. Poza tym dużo się modliłam, bo ja naprawdę lubię się modlić. Rozmowa, chociaż jednostronna, z Bogiem daje takiego PAŁERA do działania. Więc cała klasztorna zgraja zaczęła mnie lubić. Zmieniłi front działania, co bardzo sprzyjało mojemu planowi. W końcu bomba wybuchnie. Zegar odmierza godziny. Czas ucieka, wieczność czeka.

*(przybywa DOBRY ADWOKAT)*

DOBRY ADWOKAT

Z Rzymu wypłynęła decyzja, że może Pani podjąć kroki w celu unieważnienia ślubów. Proces niedługo zostanie wytoczony.

ZUS-ANNA

Panie DOBRY ADWOKACIE jest Pan naprawdę DOBRYM ADWOKATEM.

MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

No to teraz będzie gnój! Nie wiem, czy ZUS-ANNA jest jeszcze kurwą czy już hipsterką, ale kombinuje ostro. Walka z klasztorem i to za pomocą DOBREGO ADWOKATA może skończyć się zajebistym, amerykańskim, musicalowym hepiendem, chociaż wcale nie musi.

*(wbiega wściekła MATKA PRZEŁOŻONA III)*

MATKA PRZEŁOŻONA III

To już jest istna przesada. ZUS-ANNA zapłaci za swoją zuchwałość! Pozew sądowy na mnie? Na matkę? Z takim pozwem na MATKĘ PRZEŁOŻONĄ III? Takim pozwem takim?

ZUS-ANNA

Jakim, takim? Normalny pozew. Chcę po prostu opuścić Was w pokoju.

MATKA PRZEŁOŻONA III

Z pokoju to Ty nigdy nie wyjdiesz, niewdzięcznico! To człowiek dzwoni do TP i ORANGE, żeby tak z sercem i rozumem podejść a tu nic. Zero wdzięczności i taki pozew.

ZUS-ANNA

Ja po prostu chcę odwołać śluby. Ja nie byłam wtedy sobą. Czułam się jakby ktoś mi coś dosypał, odurzył. *(RZEKOMY OJCIEC krzyczy zza kulis: „Religia to opium ludu powiedział kiedyś Karolek”)* Nie wiem, czy to opium, bo się nie znam na tym, co odurza. Nie lubię się odurzać. Chcę zawsze być świadoma. A podczas ślubów świadoma nie byłam na pewno.

MATKA PRZEŁOŻONA III

Dałaś się za bardzo ponieść uczuciu zemsty Kochana. Uwierzyłaś w kary, które Ci wymierzyłam, a to była taka zabawa. Jak w GWIEZDNYCH WOJNACH *(skądś nagle na scenie pojawia się laserowy miecz-zabawka, MATKA PRZEŁOŻONA III zaczyna nim machać)* DU JU ŁONA FAJT? Taki żalczik. To było dla jaj. No nie gniewaj się. No już. Chyba nie chcesz dokonać zbrodni przeciw Bogu.

ZUS-ANNA

Nie dokonam żadnej zbrodni. Nie przysięgałam Bogu tego, że będę zakonnica. Przysięgałam, że będę mu wierna, ale nie w habicie. Habit jest czarny i straszny. Bardziej przywołuje na myśl szatana, o ile on w ogóle istnieje.

MATKA PRZEŁOŻONA III

Uwaga cytuję Diderota: Jak to, porzuciłabyś bez wyrzutów sumienia ten welon, ten ubiór, który Cię poświęcił Jezusowi Chrystusowi?

ZUS-ANNA

To nie jest strój od Jezusa, bo Jego królestwo nie jest z tego świata.

MATKA PRZEŁOŻONA III

Ona jest opętana! Co siostry na to? CO LUDZIE POWIEDZĄ?...

MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

...po angielsku KEEPING UP APPEARANCES, co dosłownie oznacza ZACHOWUJĄC POZORY. Jest to serial brytyjski o Hiacyncie Bucket, od 97 już nie emitują. A był całkiem dobry. Nienawidzę polskich tłumaczeń filmów. W zestawieniu króluje WIRUJĄCY SEKS, zwany błędnie DIRTY DANCING, ORBITOWANIE BEZ CUKRU – REALITY BITES czy PRZERWANA LEKCJA MUZYKI – GIRL, INTERRUPTED. Poza tym nie lubię lektora. Ten facet zawsze wkurwia. Wystarczą zwykłe napisy naprawdę. Czy to, co teraz mówię jest głupie, czy to już ostatni etap kretynizmu?

ZUS-ANNA

Nie wiem, co powiedzą ludzie i dokąd pójde. Wiem, że Bóg chce dla każdego z nas szczęścia, a ja tutaj szczęścia nie mam. Bóg widocznie mnie tu nie chce. Biedy się nie boję. I tak stąd wyjdę. Albo za Twoją sprawą, albo z woli prawa. Jak chcesz.

*(wparowuje GRUPA ZAKONNIC-PRZEŚLADOWCZYŃ, które wraz z MATKĄ PRZEŁOŻONĄ III krzyczą: Hańba!)*

**STACJA SIÓDMA: ZUS-ANNA UPADA PO RAZ DRUGI**

MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

Powszechna dobroć zgromadzenia zakonnego znana jest wszędzie. Tak więc: Zemsta, zemsta, zemsta na wroga! Położyli ZUS-ANNĘ do trumny, odklepując jakieś czary-mary, voodoo, klątwy i wszystko, co znały. Może poszło też: biała mysz a kysz, a kysz, a kysz. Nie jestem pewny, bo tego akurat nie słyszałem.

ZUS-ANNA

Byłam dla nich wszystkich jak trędowata. Dotknięcie mnie oznaczało skazę i konieczność spowiedzi. Gdyby Matka Teresa żyła to może by się mną zajęła, chociaż może nie. Wszystko przez dziennikarzy, wciąż niewygodne fakty, tropią i węszą. Jednak nie zwątpię w ludzi. Człowiek człowiekowi MASKOTKĄ NA DOBRANOC. Tak kiedyś będzie na pewno.

MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

Odegrajmy upadek. *(nuci)* Kocha się raz, potem drugi i trzeci i znów... Upada się trzy razy albo i więcej. My upadamy trzy. *(wyciąga przed siebie dłoń, wskazuje po kolei na każdy palec i wylicza, zaczynając od kciuka):* Żołnierz, żołnierz, drzewo, żołnierz, żołnierz... Padnij! *(zamyka dłoń, pozostawiając w górze jedynie palec środkowy-drzewo, w tym czasie ZUS-ANNA pada)* Powstań. *(ZUS-ANNA wstaje)* POWERADE.

## **STACJA ÓSMA: ZUS-ANNA POCIESZA NIE TYLKO PŁACZĄCE NIEWIASTY, STARA SIĘ POCIESZAĆ WSZYSTKICH**

ZUS-ANNA

Nie mam ubrań, nie mam wody. Szydzą ze mnie, ale nie płaczcie nade mną, płaczcie nad sobą Ludzie. Czasem chodzę do studni, o której Wam mówiłam. Ale nie bójcie się, nie mam zamiaru ginąć. Walczę teraz w słusznej sprawie i mogę pić wodę bezpośrednio ze studni, bez naczyń. W Afryce też nie ma wody i jakoś nikt się tym nie przejmuje. Ja chociaż mam studnię. Europejczycy – rasa pseudo-panów, rozwinięta cywilizacja. Dużo autostrad, legalna broń, PEJNT-BOL. Hasło reklamowe głosi: Nie musisz zabijać, by się dobrze bawić. Więc się nie zabiję. Zobaczymy jak wyjdzie z zabawą. Widzę wszędzie AJ-PODY, AJ-PADY, AJ-FONY, ajjajaj. I FEJS-BÓG, który nie jest moim Bogiem. Mój Bóg jest Miłością. Lubię to.

**MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU**

ZUS-ANNA lubi post na Waszej twarzy.

*(wbiega GRUPA ZAKONNIC-PRZEŚLADOWCZYŃ, rozprzestrzeniając się wśród widzów)*

**GRUPA ZAKONNIC – PRZEŚLADOWCZYŃ**

Uważaj na nią to Szatan. ZuO. Ona nie może Was dotknąć. Strach. ZuO. Śmierć. Zgubienie. Ona jest wysłanniczką Lucyfera.

**MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU**

I tak dalej. Ble, ble, ble. Pokrzyczą dziewczuszki i im przejdzie pewnie. To takie zakute łby troszeczkę, więc trzeba być dla nich wyrozumiałym. Ludzie-kretyni też mają prawo żyć. Homofoby, antysemita, antyklerykałowie, nacjonałiści, patrioci, komuniści, kontra-aborcjonisci, pro-aborcjonisci, lewica, prawica, post-lewica, meta-prawica, ja, ty, wy. Wszyscy są ważni. Żeby życie miało smaczek raz dziewczynka, raz chłopaczek. Tolerancja – słowo, którym rzygam i różnorodność, którą rzygam mniej. Różnorodność jest ważna. Chcę się dziwić i być dziwakiem. Chcę być z ZUS-ANNA, ale się nie da. To nie ta historia. To tylko Wielki Teatr Świata. Role są rozdane i kiedyś będzie musiał nadejść finał. Teraz jeszcze nie.

## **STACJA DZIEWIĄTA: ZUS-ANNA UPADA PO RAZ TRZECI**

*(wchodzi zdenerwowana SIOSTRA URSZULA)*

**SIOSTRA URSZULA**

ZUS-ANNO moja Droga, wszyscy twierdzą, że jesteś opętana. Mają postawić Cię przed sądem. Poinformowałam już o tym DOBREGO ADWOKATA. Przygotuj się na obronę. Będę się za Ciebie modlić.



ZUS-ANNA

Świetnie. Mogłam się tego domyślić. Tylko spokojnie. Nie boję się, wypłynę na głębię. Myślę, że jednak wiele osób mnie lubi. MARKIZ na pewno, SIOSTRA URSZULA, może nawet Wy mnie lubicie. Chociaż tego akurat nigdy nie można być pewnym. Reakcje widzów bywają złudne.

MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

Podajcie hasło! *(czeka aż widzowie podadzą hasło. Jeśli nie podadzą to trudno, to znaczy, że jednak akcja sceniczna i los ZUS-ANNY ich nie obchodzi. Przyjmijmy jednak wersję optymistyczną. W drugim przypadku aktorzy muszą rozpocząć coś, czego nie lubią, czyli tzw. Nie-Wielką Improwizację.)* Widzisz jak Cię lubią. Spoko-loko, luz i spontan. Będzie dobrze.

ZUS-ANNA

Nieciekawa sytuacja. Bronię się i bronię, ale jest coraz gorzej. Rozsypują tłuczone szkło, szczypce. Przewracam się, kaleczę. Dziw, że nie umarłam. Upadłam więcej niż trzy razy, pewnie koło setki. Człowiek się potyka i upada pod ciężarem grzechu. Widocznie jestem bardzo grzeszna. Lub naznaczona pierwiastkiem grzechu. Albo to działa na zasadzie Hioba. W każdym razie jest ciężko. Chcę żeby proces już się skończył i w końcu wydali wyrok. *(ZUS-ANNA mdleje i upada)*

MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

*(podbiega do ZUS-ANNY, która się nie rusza, nie oddycha)* Jezus Maria! *(wbiega RZEKOMY OJCIEC)*

RZEKOMY OJCIEC

Peszek.

MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

Zamknij ryj i mi pomóż. Ona nie oddycha. Matko Boska!

RZEKOMY OJCIEC

A pierdolę. Nie robię. *(wychodzi)*

MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

Pomocy! Ludzie! MATKO PRZEŁOŻONA III, GRUPO ZAKONNIC-PRZEŚLADOWCZYŃ, SIOSTRO URSZULO, DOBRY ADWOKACIE, ktokolwiek, przyjdźcie tutaj. Ja nie wiem, co mam robić. To nie jest śmieszne. To już nie jest teatr. *(podchodzi do ZUS-ANNY i nią potrząsa)* ZUS-ANNO obudź się! *(w tle wyświetlona jest ostatnia scena z filmu „Sara”, MARKIZ przemawia głosem Bogusława Lindy)* Nie możesz umrzeć. Nie umieraj. Słyszysz! Nie rób mi tego. Pojedziemy gdzieś, nie do Afryki, bo trochę za daleko... Dziecko. Będziemy mieli dziecko, a jak nie będziesz chciała, to nie. Co ja takiego zrobiłem, że zostawiasz mnie samego? Bez Ciebie nie mogę żyć! Jeśli mnie teraz opuścisz zabiję się, słyszysz? Ale jeśli zaraz się obudzisz będę z Tobą już zawsze. Nie opuszczę Cię do śmierci. Policzę do trzech, a Ty otworzysz oczy. Raz. Dwa. Kocham Cię Moja Mała Dziewczynko.

ZUS-ANNA

*(głosem słodkiej nastolatki)* Czy naprawdę musieli mnie zabić, żebyś mi to powiedział?

MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

To jest jakaś kpina. Bawi Cię to? Bawi Cię, kurwa, to? Kurwa, pytam się! Zabawa w cierpiącą zakonnice.

ZUS-ANNA

Nie bawię się. Nigdy w nic się nie bawiłam. Żadne zabawy mnie nie interesują. Nie bawić się, tylko wiedzieć. Myślałam, że jestem kimś ważnym, ale widocznie nie. Nic nie wiesz o moim cierpieniu. Nic o mnie nie wiesz.

MARKIZ O TRUDNYM FRANUSKIM NAZWISKU

Dobrze. Już nieważne. Czas wprowadzić nową postać. *(wchodzi nowa postać)* Oto ARCHIDIAKON CAŁKIEM SPOKO. *(ARCHIDIAKON się kłania)*

ARCHIDIAKON CAŁKIEM SPOKO

ZUS-ANNO dlaczego się nie spowiadasz?

ZUS-ANNA

Bo nie dają mi się spowiadać.

ARCHIDIAKON CAŁKIEM SPOKO

Dlaczego nie przystępujesz do sakramentów?

ZUS-ANNA

Bo mi nie dają przystępować.

ARCHIDIAKON CAŁKIEM SPOKO

Dlaczego nie bywasz na mszy ani innym nabożeństwach?

ZUS-ANNA

Bo mi nie dają bywać.

ARCHIDIAKON CAŁKIEM SPOKO

Dlaczego?

ZUS-ANNA

Bo nie.

ARCHIDIAKON CAŁKIEM SPOKO

Dobrze Drogie Dziecko, wszystko rozumiem. Możesz odejść.

ZUS-ANNA

Dziękuję, proszę księdza.

MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

ZUS-ANNA mocno ograniczała swoją obronę. Jej wrodzona dobroć nie pozwalała oskarżać MATKI PRZEŁOŻONEJ III, nawet GRUPY ZAKONNIC-PRZEŚLADOWCZYŃ. Generalnie dupa zbladła. Ja nie wiem, dlaczego, jak ma się DOBREGO ADWOKATA, po swojej stronie ARCHIDIAKONA CAŁKIEM SPOKO to się tego nie wykorzysta. Cnotliwość kurwa. Popatrzcie jak cierpię. Ograniczam obronę do minimum, przecież prawda musi zwyciężyć. Naiwna idiotka. Prawdy nie ma. Poszła do MAKI na CZISA z KOLĄ, więc pewnie nie wróci. A jak wróci to zjarana nielegalnym DŻOJNTEM z dodatkiem dopalaczy, co ZUS-ANNIE nie pomoże (*może też jej pomóc, tego dokładnie nie wiemy, nie zbadano bowiem zachowania Prawdy po spożyciu środków, uważanych za odurzające, zawsze jednak trzeba trzymać się jakiejś wersji, dlatego mówimy, że nie pomoże*) raczej. Tymczasem z dalekich krain przybywa DOBRY ADWOKAT.

*(z owych krain czy skądkolwiek przybywa DOBRY ADWOKAT)*

DOBRY ADWOKAT

Proszę Pani, Pani ZUS-ANNO, czy otrzymała Pani mój list?

ZUS-ANNA

Otrzymałam, ale nie przeczytałam. Domyślam się, że przegrałam proces.

DOBRY ADWOKAT

*(zaczyna naprawdę płakać, prawdziwe łzy, prawdziwe wzruszenie)* Pani, gdybyś była moją rodzoną matką, żoną czy kochanką, nie byłbym więcej dołożył starań (*cóż za składnia*). Jeżeli będę jeszcze w czymkolwiek potrzebny, proszę mną dysponować.

ZUS-ANNA

Nie ma co się trudzić. Wszystko skończone. FIN DE SIEKL, czy jakoś tak mówi się mówi po francusku.

DOBRY ADWOKAT

A gdyby była możliwość przeniesienia Pani do innego klasztoru?

ZUS-ANNA

Zbyt wiele przeszkód.

DOBRYADWOKAT

Zajmę się jednak tą sprawą. Zrobię wszystko, co tylko możliwe, by pomóc. Tymczasem muszę iść. Proszę się trzymać.

ZUS-ANNA

Postaram się, chociaż średnio wiem, czego się trzymać. W tym klasztorze nie ma nawet brzytwy.

Niema scena. Takie intermedium. Wbiegają wciekle zakonnice, urwane z łańcucha, bez kagańca. Na czele stada MATKA PRZEŁOŻONA III. Podbiegają do ZUS-ANNY, zaczynają ją kopać, bić, pluć na nią. Troszkę ciężka sprawa, bo krew się leje i ciężko się z tego śmiać, ale jak ktoś chce to może. Proszę nie wyrzucać widzów, którzy się śmieją. Scena powinna trwać do 2 minut. Potem zawsze można to uczcić dodatkową minutą ciszy.

## STACJA DZIESIĄTA: ZUS-ANNA ODARTA Z SZAT

### MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

ZUS-ANNA została brutalnie pobita, właściwie skatowana, ale podobno Bóg wszystko widzi. Może i tak, bo jakimś cudem ZUS-ANNA odzyskała siły, za to umarła jej ziomalka URSZULKA i ZUZKA strasznie to przeżyła. Nic jej już nie trzymało w tym tragicznym miejscu. Modliła się o to, by DOBRY ADWOKAT załatwił jej jednak przeniesienie, chociaż mu o tym nie powiedziała. Standardowe zachowanie bab. Nigdy nie mówicie o co wam chodzi, a potem głupio się dziwicie, że facet nie wie, co ma robić. Ale DOBRY ADWOKAT, jak sama nazwa wskazuje, jest dobry, więc przeniesienie załatwił, wpadł jeszcze ARCHIDIAKON CAŁKIEM SPOKO, żeby poinformować o przenosinach (*w tym miejscu, w razie potrzeby, mogą wpaść ADWOKAT i ARCHIDIAKON żeby się uklonić, bo już więcej nie wystąpią, żeby potem nie było takich problemów, jak z RZEKOMYM OJCEM, ale jak nie chcą to nie muszą, szybciej spektakl się skończy przynajmniej*). ZUS-ANNA trafiła do klasztoru Świętej Jakiejstam, gdzie rządziła PRZEŁOŻONA PANI X.

### PRZEŁOŻONA PANI X

Witam Cię Kochana. Tutaj, Moje Kochanie, będziesz się modliła do Boga. Położę kocyk na stopniu, żeby Twoim kolankom nie było twardo. (*podchodzi do ZUS-ANNY i całuje ją w czoło*). I jeszcze damy odpowiednią podusję pod główeczkę.

### ZUS-ANNA

Dziękuję bardzo, to miłe z Matki strony.

### MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

Zaczyna się interesująco, a będzie coraz lepiej. Napalona Przełożona – dobry tytuł filmu dla dzieci. Edukacja seksualna i lekcja religii w jednym, czyli jest możliwy związek prawicy z lewicą – bez kłótni, bez zbędnych kompromisów. Najlepiej rozpocząć od żłobka, bo w przedszkolu to już zdecydowanie za późno. Im większa wiedza, tym większy rozwój i więcej obywateli, żeby w końcu miał kto pracować na emerytury i renty, i stypendia, i zasiłki dla tych, którzy nie pracują. Więcej ludzi, mniej bezrobotnych. Mniej ludzi, więcej bezrobotnych. Przecież to logiczne. Przyszła PRZEŁOŻONA PANI X do ZUS-ANNY...

### ZUS-ANNA

...i rozebrała mnie przed snem. Sama zdjęła mi welon i włożyła nocny czepeczek. Obsypała mnie czułymi słówkami i pieszczotami. Niby wprawilo mnie to w jakieś zakłopotanie, ale z drugiej strony to było słodkie i miłe. Pocałowała mnie w szyję, pochwaliła moje ciało i położyła do łóżka.

(*wbiega RZEKOMY OJCIEC, tęskniliśmy już za nim*)

### RZEKOMY OJCIEC

Widać, że PRZEŁOŻONA PANI X o Ciebie dba ZUS-ANNO, jak swego czasu troskliwy arcybiskup Juliusz. To było takie słodkie i miłe.

MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

PRZEŁOŻONA PANI X śliniła się na widok ZUS-ANNY z każdym dniem coraz bardziej, a ZUZA interpretowała to na swój sposób. Stwierdziła, że teraz może wstawiać się za innymi siostrami, które coś przewinięły, bo w sumie to się opłaca. Matka pocałuje ją w szyję, usta, piersi czy w coś, a ona zrobi dobry uczynek dla innych. Pierdolona altruistka.

ZUS-ANNA

Matka była wyjątkowo wrażliwa na muzykę. Muzyka potrafiła ją ponieść. Kiedyś zaprosiła mnie do swojej celi i kazała grać. Potem uchyliła rąbek mojej bielizny, ręka jej spoczęła na moim ramieniu, a palce na piersi. Wzdychała przy tym, oddychała z trudem. Mocno ścisnęła moje ramię, nagle je puściła, a głowa jej pochyliła się na moją. Muzyka wywiera na niej ogromne wrażenie naprawdę.

RZEKOMY OJCIEC

Orgazm.

ZUS-ANNA

Nie. To akurat był Bach.

PRZEŁOŻONA PANI X

ZUS-ANNO Ty mnie nie kochasz.

ZUS-ANNA

Ależ kocham Cię Droga Matko. Co mam zrobić żebyś mi uwierzyła?

PRZEŁOŻONA PANI X

Musisz się tego domyśleć.

*(PRZEŁOŻONA PANI X rozchyła bluzkę, dając znaki ZUS-ANNIE żeby ją dotykała, a ZUS-ANNA dotyka ją najpierw niepewnie, potem coraz silniej, w pewnym momencie PRZEŁOŻONA totalnie odpływa, ma zamknięte oczy, ZUS-ANNA myśli, że PRZEŁOŻONA umarła, po chwili jednak otwiera oczy)*

ZUS-ANNA

Matko, tak się wystraszyłam, że jesteś chora, że cierpisz. Nie cierpiałś?

PRZEŁOŻONA PANI X

*(z wielkim uśmiechem)* W żadnym wypadku Moja Kochana. Jakaś Ty niewinna. Ojej. Chętnie będę się Tobą opiekować. A powiedz mi taką rzecz: Jakie wrażenie robi na Tobie obecność męzczyzny?

ZUS-ANNA

Żadnego. Jeśli jest dow-cip-ny to słucham go z przyjemnością. Jeśli jest ładny, zauważę to.

PRZEŁOŻONA PANI X

A Twoje serce i Twoje zmysły jak reagują?

ZUS-ANNA

Serce nie doznało dotychczas wzruszenia, a na mowie zmysłów się nie znam.

PRZEŁOŻONA PANI X

A nie chcesz poznać mowy zmysłów?

ZUS-ANNA

Nie, Droga Matko. Zresztą tutaj nikogo nie ma.

PRZEŁOŻONA PANI X

Jak to? Ja jestem. Ty jesteś. Ach. Taka jesteś niewinna.

ZUS-ANNA

Tak. Jestem niewinna i chcę taką pozostać. Przynajmniej do końca spektaklu albo chociaż do końca tej sceny.

## **STACJA JEDENASTA: ZUS-ANNA PRZYBITA SWOIM ŻYCIEM**

MARIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

Ta baba ciągle przychodziła do ZUS-ANNY. Niezaspokojona starucha. ZUS-ANNA coraz bardziej nie rozumiała swojej sytuacji. Niby jest tak milutko, a jednak nienormalnie. To jest straszna suka. Ona organizuje orgie, wciągając w nie młode, nieświadome mniszki. Poza tym leci na kasę. Jest najgorsza ze wszystkich najgorszych przełożonych. Uwaga nakurwia!

*(nakurwia, to znaczy przychodzi PRZEŁOŻONA PANI X z pewną sprawą do ZUS-ANNY, nie, tym razem nie chodzi o seksopodobne interesy, chociaż to zawsze można załatwić przy okazji)*

PRZEŁOŻONA PANI X

Słuchaj ZUS-ANNO myślę, że wspólnie powinniśmy wytoczyć proces Twojemu byłemu klasztorowi. Oni oddadzą Ci posag i podzielimy się pół na pół. Nasz klasztor jest biedny, a ich bogaty. Oni stali tam, gdzie stało ZOMO. A nasz klasztor to Strażnik Teksasu, to znaczy Strażnik Pokoju.

ZUS-ANNA

Nie chciałabym jeszcze raz robić z siebie widowiska.

PRZEŁOŻONA PANI X

Ale o Tobie nie będzie prawie słowa na tej rozprawie, a masz szansę stać się naszą dobrodziejką. Pomyśl, jak fajnie być czyjąś dobrodziejką.

ZUS-ANNA

Dobrze, zgadzam się, ale proszę, by Matka nie podejmowała żadnych decyzji bez konsultacji z DOBRYM ADWOKATEM.

## MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

Niestety konsultacje z DOBRYM ADWOKATEM są niemożliwe, bo on już się kłaniał i go nie ma w naszej akcji. *(jeśli DOBRY ADWOKAT wcześniej jednak się nie kłaniał, niech to zrobi teraz, bo już nie chcemy go mieszać w tę sprawę)*

ZUS-ANNA

Mimo usunięcia DOBREGO ADWOKATA z akcji scenicznej, udało mu się przybyć do naszego klasztoru. Poparł z pełnym entuzjazmem pomysł wystąpienia przeciwko zakonowi z Shortchamp.

## MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

Longchamp. Poparł, bo pewnie nie wiedział, że chodzi o kasę dla tej chorej na głowę przełożonej.

ZUS-ANNA

No tak, Long. W sumie jaka to różnica. Żadna. W każdym razie proces ruszył i zaczęły do klasztoru przychodzić paszkwile na mój temat, w które inne siostry zaczęły wierzyć. Jednak nie to jest najgorsze. Najgorsze jest to, że coraz bardziej nieswojo czuję się z PRZEŁOŻONĄ PANIĄ X, chociaż jest taka dobra. Nieważne. Teraz czas na spowiedź.

*(wprowadzony zostaje już ostatni bohater: OJCIEC SPOWIEDNIK II)*

## OJCIEC SPOWIEDNIK II

Wysłuchałem wszystkiego, co mi powiedziałaś bardzo uważnie. Musisz trzymać się jak najdalej od PRZEŁOŻONEJ PANI X. To jest niegodna rozpustnica, zła baletnica, zła zakonnica, kobieta wywierająca zgubny wpływ. Nigdy, pod żadnym pozorem, nie możesz zostawać z nią sama. Inaczej grozi Tobie grzech śmiertelny.

ZUS-ANNA

Ależ Ojcie. To jest moja przełożona i może wejść do mojej celi kiedy zechce.

## OJCIEC SPOWIEDNIK II

Wiem, dlatego proszę, byś była podwójnie czujna. Nie mogę Ci tego dokładniej wytłumaczyć, w obawie przed Twoim zgorszeniem. Ale jak tylko PRZEŁOŻONA PANI X do Ciebie przyjdzie masz uciekać albo wołać o pomoc. Pamiętaj! Idź teraz do kościoła i padnij u stóp ołtarza, prosząc o opiekę. Jako pokutę masz po prostu trzymać się jak najdalej od niej.

## MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU

I ZUS-ANNA poszła się modlić, jak jej polecił OJCIEC SPOWIEDNIK II. Tymczasem przysłała do niej ta stara lesbijka-pedofilka, chcąc ją wciągnąć do pokoju. Na szczęście ZUS-ANNA jest niezłomna. Zaczęła unikać swojej tak zwanej Matki. A ta zachowywała się jak nienormalna schizofreniczka: wyła, płakała, ogólnie ryła ZUS-ANNIE psychę. W końcu postanowiła pokutować i się biczowała, co jeszcze bardziej wpływało na ZUS-ANNĘ. Zmienili w klasztorze spowiednika na jakiegoś benedyktyna, więc może należałoby go tutaj jeszcze umieścić? Nieee. On generalnie rewolucji nie zrobił, nie ma co następnego debila tutaj

wpuszczać. Mówił tylko, że OJCIEC SPOWIEDNIK II dobrze radził by trzymać się z dala od tej idiotki obłąkanej przełożonej, która w końcu zmarła, a ZUS-ANNIE dano nową Matkę, co za, kurwa, paranoja!

ZUS-ANNA

Ta kolejna przełożona była strasznie zrzędliva i przesądna, więc spowiednik-benedyktyn namówił mnie na wspólną ucieczkę z klasztoru. Zgodziłam się, a on okazał się zwykłym uwodzicielem. Zamieszkałam z nim w jakiejś starej izbie, z której postanowiłam uciec. I uciekłam. Gdybym mogła teraz wrócić do klasztoru... Byłoby wspaniale. Jestem bezdomną. Byłam zakonnicą...

*(ZUS-ANNA podchodzi do studni i wiesz się na niej jakoś za pomocą sznura, nie może bowiem wpaść, bo musi być ją widać i tak sobie wisi jakiś czas, jeszcze na początku następnej sceny)*

## **STACJA DWUNASTA: ŚMIE..**

*(zastajemy ZUS-ANNĘ wiszącą na studni-krzyżu, przychodzi MARKIZ)*

**MARKIZ O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU**

Podajcie hasło szybko, trzeba pomóc ZUS-ANNIE! Trzeba tak zrobić, by powstała z martwych, czyli zmartwychwstała.

*(widzowie podają hasło: ZUS-ANNA walczy w kisielu, po którym ZUS-ANNA wyciąga z habitu nóż i odcina sznur, w tym czasie słychać piosenkę zespołu Lao Che „Dym” – „Rzuciłem palenie i kościół też...”, następnie ZUS-ANNA rzuca habit, pod którym ma strój kąpielowy, PRZEŁOŻONA PANI X przynosi wiadra z kisielami, wlewa je do studni i zaczyna walczyć w kisielu z ZUS-ANNĄ, kibicują wszystkie zakonnice, występujące w spektaklu, może też wpaść MATKA-MAMA-MAMUSIA, RZEKOMY OJCIEC i inni, DOBRY ADWOKAT przyjmuje zakłady bukmacherskie, w pewnym momencie MARKIZ nie wytrzymuje i przemawia):*

ZUS-ANNO nie chcę żebyś walczyła w kisielu, tak jak nie chciałem, byś była zakonnicą. Kocham kurwa Cię mać!

*(w tym momencie następuje konsternacja, gwar ustaje, kończy się zabawa, ZUS-ANNA wyciąga jakąś plaketkę z biustonosza i podchodzi do MARKIZA O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU)*

ZUS-ANNA

Dzień dobry Panu, nazywam się Anna Zakonnica i jestem kontrolerką z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Jest Pan wezwany do naszej siedziby w związku z nieprawidłowościami w odprowadzaniu składek ubezpieczeniowych aktora RZEKOMEGO OJCA, który złożył odpowiednie zażalenie do naszych organów. A nasze wszystkie organy działają bez zarzutów, stąd ta szybka interwencja. Pójdzie Pan, Panie Dyrektorze Teatru Prowincjonalnego – MARKIZIE O TRUDNYM FRANCUSKIM NAZWISKU, ze mną. Do widzenia Państwu!

*(na ścianie czy gdzieś tam wyświetlony zostaje napis – STACJA DWUNASTA: ŚMIECH! i z OFFu słychać tylko żaloszny, serialowy rechot)*

**KONIEC**